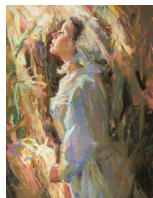


Opowieść Amandy Smith w Hawn's Mill



30 października 1838 roku motłoch z Missouri zaatakował osadę świętych w dniach ostatnich znaną jako Hawn's Mill. Motłoch strzelał do mężczyzn i chłopców, którzy weszli do kuźni, aby szukać schronienia i bronić swego ludu. Siedemnastu świętych w dniach ostatnich zginęło w ataku, a ponad tuzin zostało rannych.

Wśród rannych był sześciolatek Alma Smith, którego cały staw biodrowy uległ zniszczeniu po tym, jak został postrzelony. Matka Almy, Amanda Barnes Smith, była zrozpaczona, kiedy go znalazła. Opłakiwała również swojego męża i 10-letniego syna, którzy zginęli w tym ataku.

Nie mając nikogo, kto by jej pomógł, Amanda zgromadziła pozostałe dzieci i modliła się o przewodnictwo. „O mój Ojciec Niebieski”, modliła się, „Widzisz mojego biednego rannego chłopca i wiesz, że ja nie wiem, co zrobić. Och, Ojciec Niebieski, pokieruj mną i powiedz co mam czynić”.

Kiedy Amanda skończyła modlitwę, usłyszała głos, który polecił jej pomieszać popiół z wodą. Użyła tej mieszaniny do obmycia rany Almy, aż była czysta. Następnie Amanda poczuła natchnienie, by wziąć korzenie wiązu i zetrzeć je na papkę. Położyła ją na ranie Almy i owinęła ją płótnem.

„Teraz kładź się i nie ruszaj”, powiedziała do swojego syna, „a Pan stworzy ci nowe biodro”.

Rana Almy uniemożliwiła Amandzie i jej rodzinie ewakuację po ataku. W ciągu kilku tygodni motłoch wyznaczył ostateczny termin wyjazdu wraz z pozostałymi świętymi. Amanda obawiała się, że zbliżał się termin. Ukryła się w łądogach kukurydzy, aby mogła modlić się na głos, nie będąc słyszana. Następnie usłyszała głos, który powtórzył te słowa:

Twojej duszy, co Jezus podporą wciąż jest,

Nie mogę pozwolić, by dała się zwoieść;

Twojej duszy, pomimo że piekło ją chce,

Ja nigdy przenigdy, nie zostawię jej!

Słowa hymnu „Jak silne świadectwo” (*Hymny*, nr 37) pomogły Amandzie zyskać nowe poczucie siły i odwagę.

Niedługo potem Amanda wyszła na zewnątrz, kiedy usłyszała, jak jej dzieci krzyczą w jej domu. Pobiegła do domu i zobaczyła Almę biegnącego po pokoju. „Już dobrze, mam, jest dobrze!”, zawołał. Amanda i jej dzieci wkrótce potem opuściły Hawn's Mill.

(Cytowane i podsumowane z książki *Święci*, tom I, str. 347–350, 353–355, 378–379)